

Wywiad ekspercki z dr Ludwiką Włodek ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, na temat zwalczania oraz konsekwencji pandemii COVID-19 w Azji Środkowej

Wywiad przeprowadzony został w dniu 19.02.2021 r.

Czy wszystkie państwa Azji Środkowej zdecydowały się na wprowadzenie tzw. twardego lockdownu podczas pandemii COVID-19 w 2020 r.?

Dr Ludwika Włodek: Państwa te można podzielić na dwie grupy. W pierwszej grupie będzie Uzbekistan, Kirgistan i Kazachstan, w drugiej natomiast Tadżykistan i Turkmenistan. Uzbekistan, Kirgistan i Kazachstan to państwa, które dość szybko (bowiem już w marcu 2020 r.) przyznały, że na ich terytorium wykrywane są przypadki koronawirusa. Szybko zaczęto tam prowadzić oficjalną ewidencję chorych na COVID-19. Te trzy kraje wprowadziły też różne restrykcje wobec swoich obywateli, łącznie z lockdownem. W jego ramach niektóre branże przeszły na pracę zdalną, ograniczano też handel (poza tym, który był konieczny w codziennym funkcjonowaniu ludzi). Gdybyśmy mieli jednak porównywać charakter wprowadzanych restrykcji, to należałoby stwierdzić, że największe obostrzenia podczas pierwszej fali pandemii miały miejsce w Kirgistanie. Niektóre obszary tego kraju stały się *de facto* strefami zamkniętymi. Przykładem takiego zamkniętego obszaru stała się jego stolica – Biszkek. Do tego miasta trudno było wjechać oraz z niego wyjechać bez specjalnych zezwoleń. Widać zatem wyraźnie, że państwo to, podobnie zresztą jak Kazachstan czy Uzbekistan, poważnie podeszło do tego zagrożenia. Trzeba jednak zauważyć, że nawet w ramach tej pierwszej grupy państw (o której wspomniałam) istniały spore różnice w relacjonowaniu przebiegu pandemii. Różnice te, wynikają głównie z zakresu wolności słowa w poszczególnych krajach. W Kirgistanie (czyli państwie, w którym istnieją media niezależne od władz), starano się przedstawiać prawdziwą skalę problemu. Z kolei w Uzbekistanie (czyli państwie w którym wolność dziennikarska jest bardzo ograniczana) podawano i podaje się do tej pory zafałszowywane informacje na temat liczby chorych oraz zgonów na COVID-19. Dwa pozostałe kraje, czyli Tadżykistan i Turkmenistan (które zaliczyłam do tej drugiej grupy) od początku wybuchu pandemii COVID-19 deklarowały, że na ich terytorium nie ma żadnych przypadków zachorowań na koronawirusa. Władze Turkmenistanu zresztą do dnia dzisiejszego twierdzą, że ich kraj cały czas jest obszarem wolnym od tego biologicznego zagrożenia.

W obu tych państwach zorganizowano huczne obchody święta *Nou Ruz* urządzanego w dzień równonocy wiosennej. Z tej okazji prezydent Tadżykistanu bawił się na specjalnych uroczystościach w mieście Chodżent, na stadionie było około 10 tysięcy osób. W tym samym czasie w Kirgistanie stolica była już zamknięta, a w Kazachstanie i Uzbekistanie też zaczynano wprowadzać pierwsze obostrzenia. Tadżykistan do pierwszych przypadków zachorowań na COVID-19 przyznał się dopiero na przełomie kwietnia i maja 2020 roku. Ostatecznie oba kraje (Tadżykistan i Turkmenistan), choć później niż reszta regionu, wprowadziły jednak restrykcje związane z zapobieganiem pandemii. Wstrzymano lub bardzo ograniczono loty, a osoby przyjeżdżające z zagranicy musiały odbyć kwarantannę. W Tadżykistanie wiele osób, które przebywały w miejscach odosobnienia, zorganizowanych na północ od Duszanbe, w dolinie rzeki Warzob, w tamtejszych ośrodkach wypoczynkowych, w większości jeszcze pamiętających czasy ZSRR, skarżyło się na bardzo złe warunki. Informowały o tym nieliczne w Tadżykistanie niezależne media, bądź prywatni blogerzy. Tymi kanałami napływały też wiadomości, że za pieniądze można było się z takiej kwarantanny wykupić.

Wszystkie kraje regionu wykorzystały obostrzenia związane z pandemią do zwiększenia kontroli nad społeczeństwem i do prześladowania potencjalnych swoich oponentów i krytyków. Przykładem może być decyzja tadżyckiego rządu o zamknięciu meczetów, a zostawieniu otwartych chociażby punktów gastronomicznych. Związane to było oczywiście z tym, że stosunki między muzułmanami a prezydentem Rahmonem są (mówiąc eufemistycznie) dość napięte, a więc wykorzystano niejako sytuację pandemiczną do tego, aby zaszkodzić środowisku ludzi praktykujących.

Gdy jednak spojrzymy całościowo na reakcję wszystkich pięciu państw Azji Środkowej na pandemię koronawirusa, to jednak najbardziej na tle wszystkich centralno-azjatyckich republik wyróżnia się Turkmenistan. Jest to oczywiście jedno z najbardziej zamkniętych państw na świecie. Jego władze (z prezydentem Berdimuhamedowem na czele) robią *de facto* co chcą, absolutnie nie licząc się z opinią społeczności międzynarodowej. Kontrola obywatelska w tym państwie jest bardzo słaba. Zagranicznych mediów nie ma w zasadzie w ogóle, więc nie ma kto informować o sytuacji pandemicznej (zwłaszcza w sytuacji, w której władze twierdzą, że pandemii nie ma). Z różnych przecieków jednak wiadomo, że dodatkowe zgony są tam odnotowywane, ale są one jednak rejestrowane jako nietypowe zapalenia płuc. Być może fakt, że jest to bardzo zamknięty kraj, powoduje, iż pandemia COVID-19 w mniejszym stopniu się tam rozprzestrzeniła. Z pewnością jednak nie

można podzielać zdania władz w Aszchabadzie, że przypadków koronawirusa w Turkmenistanie nie ma w ogóle.

Jakie są największe problemy systemów opieki zdrowotnej państw Azji Środkowej?

Oczywiście są pewne różnice pomiędzy systemami opieki zdrowotnej w poszczególnych państwach tego regionu, które wynikają z zasobów finansowych, jakimi dysponują rządzący republikami. Najgorzej system opieki zdrowotnej wygląda w państwach najbiedniejszych, czyli w Kirgistanie i w Tadżykistanie oraz w Turkmenistanie. Gdybyśmy mieli jednak wskazać na pewną grupę wspólnych problemów, to należałoby zaznaczyć, że wszędzie brakuje nowoczesnego sprzętu, a także wszędzie brakuje odpowiednich analiz statystycznych, które są bardzo ważne w medycynie. Pandemia obnażyła totalną słabość systemów zdrowotnych państw Azji Środkowej pod tym kątem. W żadnym z tych krajów nie powiódł się system mobilnego nadzoru nad osobami przebywającymi na kwarantannie. Trzeba oczywiście pamiętać także o tym, że we wszystkich centralno-azjatyckich republikach służba zdrowia jest niedofinansowana. W państwach tych działa państwowa służba zdrowia (która jest w fatalnym stanie) albo komercyjna, która jest praktycznie niedostępna dla zwykłych obywateli (zwłaszcza tych, którzy żyją na prowincji). Im biedniejszy kraj, tym problem z dostępnością służby zdrowia jest bardziej widoczny. Jeśli mówimy już o osobach chorych na koronawirusa to nawet w najbogatszym Kazachstanie, większość chorych leczona była w domach. Podobnie jak w większości państw europejskich, różne placówki medyczne przekształcano na takie, które się specjalizowały w przyjmowaniu pacjentów covidowych. W związku z tym, że służba zdrowia skupiona była na walce z COVID-19, pojawił się problem z leczeniem innych chorób (np. nowotworowych). Wszystkie systemy zdrowotne poszczególnych państw na świecie miały z tym problem, jednak państwa Azji Środkowej szczególnie. Na porządku dziennym były także sytuacje, w których ludzie umierali na COVID-19 bez odpowiedniej diagnozy, co wynikało z tego, że po prostu nie robiono testów. Często pomoc dla chorych na koronawirusa realizowana była oddolnie, poprzez samoorganizację ludzi, poprzez pomoc ze strony rodziny, czy przyjaciół, a nie ze strony państwa. Ważną rolę odegrała także pomoc prywatnych fundacji, jak np. Fundacja Aga Khana w Tadżykistanie, czy międzynarodowych organizacji i donorów. Władze często były niechętne tę pomoc przyjmować, ale lekarze i społeczeństwo na nią czekali i okazywali za nią ogromną wdzięczność.

Czy pandemia COVID-19 wpłynęła na nastroje społeczne w państwach Azji Środkowej? Czy są wśród nich państwa, w których to doszło do zmiany władzy podczas pandemii?

Tak, oczywiście. Właściwie wszędzie pandemia wpłynęła na nastroje społeczne i najlepiej udokumentowane mamy to w Kirgistanie, dlatego właśnie, że, jak wspomniałam, w tej republice działają niezależni dziennikarze. Są tam media, które informowały (i nadal informują) o skali pandemii. Niektóre z nich (przykładem tego jest chociażby portal *Kloop.kg* który w swojej winiecie zamieszcza informacje odnośnie ilości dziennych i wszystkich przypadków koronawirusa i śmierci z tego powodu. Dzięki temu kirgiskie społeczeństwo było dużo lepiej poinformowane. Z kolei Uzbekistan jest w czołówce krajów na świecie, które zaniżają dane pandemiczne. Władze tego państwa o około 70% zaniżały liczby ofiar śmiertelnych spowodowanych koronawirusem, wpisując przy aktach zgonów pacjentów inne przyczyny śmierci. Podobne praktyki stosuje Tadżykistan, gdzie oficjalna liczba zgonów na COVID-19 nie przekroczyła setki, podczas gdy w mającym o parę milionów mniej ludności Kirgistanie zbliża się do 1500 ofiar. W Uzbekistanie, czy Tadżykistanie dochodziło nawet do tego, że zdarzały się tajemnicze pobicia dziennikarzy, którzy pisali na tematy związane z pandemią.

Oczywiście rządzący tymi państwami dobrze zdają sobie sprawę z tego, że podawanie informacji o prawdziwej skali pandemii może bardzo zaszkodzić im w dalszym sprawowaniu władzy. W najbardziej spektakularny sposób pandemia COVID-19 wpłynęła na życie polityczne Kirgistanu. Sądzę, że jest to związane nie tylko z panującym tam pluralizmem, ale i słabością tamtejszej władzy centralnej. Na początku października odbyły się wybory do kirgiskiego parlamentu, których wynik wywołał duże poruszenie wśród społeczeństwa. Sama pandemia uświadomiła ludziom, że działania polityków mają bezpośrednie przełożenie na ich życie. Dotyczy to takich kwestii, jak: funkcjonowanie szpitali, szkół, czy innych placówek użyteczności publicznej. Ludzie podczas tych wyborów uświadomili sobie, że mogą w pewnym sensie wystawić „czerwoną kartkę” rządzącym za to, w jaki sposób ci, zwalczali pandemię i za to, w jaki sposób organizowali życie zwykłym obywatelom. Dlatego też oczekiwania społeczne wobec tych wyborów były wysokie. Po tym, jak okazało się, że wybory zostały sfałszowane, Kirgizi wyszli na ulice, wierząc, że ich protesty sporo zmienią. I faktycznie, Centralna Komisja Wyborcza uznała wybory za sfałszowane, co w konsekwencji doprowadziło także do tego, że ustąpił prezydent Dżeenbekow. Ustąpienie ze stanowiska prezydenta Dżeenbekowa i zastąpienie go na stanowisku głowy państwa Sadyrem Dżaparowem z pewnością jest jednym ze skutków politycznych pandemii. Otwarte pozostaje pytanie, czy nowa ekipa rządząca, będzie w stanie lepiej poradzić sobie z pandemią COVID-19 niż poprzednicy. Niestety wiele wskazuje na to, że będzie o to bardzo trudno. Z kolei w Kazachstanie w styczniu tego roku odbyły się wybory parlamentarne, jednak w przypadku

tego państwa do żadnej zmiany władzy nie doszło. Wygrała dotychczas rządząca Nur Otan, partia byłego prezydenta.

Jak mocno pandemia COVID-19 odbiła się na sytuacji gospodarczej państw Azji Środkowej?

Im biedniejsze państwo tym oczywiście bardziej odczuło skutki pandemii. Na prognozowanie dokładnych spadków PKB jest jeszcze za wcześnie. Wszystkie prognozy są jednak takie, że te kraje bardzo mocno to odczują. Ogromną rolę w tym kontekście odegrało zamknięcie granic przez Federację Rosyjską. Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan są to kraje, które żyją z pracowników migrujących do Rosji za pracą. Gdy rozpoczęła się pandemia, Rosja zamknęła swoje granice. Wstrzymano loty, nie wpuszczano cudzoziemców, więc siłą rzeczy bardzo zmalała liczba migrantów zarobkowych i to dla gospodarek republik Azji Środkowej wywołało negatywne skutki. Przed pandemią w Tadżykistanie około 40% PKB pochodziło z przelewów od migrantów pracujących w Rosji. W przypadku Kirgistanu wartość ta, oscylowała w granicach 30%. Z kolei Uzbekistan nigdy nie podawał, jakie były to wartości, natomiast można było przywidywać, że wyglądają one podobnie, jak w przypadku Kirgistanu. Trzeba jednak zauważyć, że dość szybko zostały przywrócone loty na trasie Kirgistan-Rosja, ponieważ państwo to, jest członkiem Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. Rosja miała (i nadal ma) w stosunku do swojego partnera pewne zobowiązania, które determinują jego uprzywilejowaną pozycję w tych zakresie. Z kolei tadżycko-rosyjskie rozmowy o wznowieniu lotów toczą się po dziś dzień. To właśnie ta kwestia była głównym powodem tego, że władze Tadżykistanu parę tygodni temu ogłosiły, że już uporały się z pandemią koronawirusa. Rosja podchodzi z dystansem do tych zapewnień, czego przykładem było chłodne przyjęcie tadżyckiego premiera, który polecał do Moskwy omawiać tę kwestię. Spotkał się z nim tylko wicepremier, co było niejako dowodem na to, jak Rosjanie traktują tadżyckie zapewnienia o końcu pandemii. Niektórzy uważają, że brak przywrócenia połączeń lotniczych pomiędzy tymi krajami jest także formą rosyjskiego nacisku na Tadżykistan, aby ten wstąpił do EUG. Zamknięcie granic wpłynęło na sytuację ekonomiczną rodzin migrantów, które w wielu przypadkach zostały bez środków do życia. Pomoc państwowa dla tych rodzin, a także dla innych podmiotów, które najbardziej ucierpiały w wyniku pandemii, nawet w przypadku najbogatszego państwa Azji Środkowej, czyli Kazachstanu była bardzo niska. Pandemia COVID-19 wpłynęła także na spadek inwestycji zagranicznych, oraz na spadek obrotów handlu międzynarodowego.

Dr Ludwika Włodek – kieruje specjalizacją „Azja Środkowa” w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest absolwentką studiów magisterskich w Instytucie Stosunków Międzynarodowych WDiNP UW (1995-2001) i studiów doktoranckich w Szkole Nauk Społecznych przy IFiS PAN (2001-2005), gdzie w 2007 roku obroniła doktorat. Od 2011 roku zatrudniona na Uniwersytecie Warszawskim na stanowisku adiunktki. Pracuje także jako publicystka i reporterka. Jest autorką następujących książek: wspomnieniowej „Pra. O rodzinie Iwaszkiewiczów” (2012), biograficznej „Andrzej Mróz. Cudowna, cudowna historia” (2014), reportaży z Azji Środkowej „Wystarczy przejść przez rzekę” (2014), „Cztery sztandary, jeden adres. Historie ze Spisza” (2017) i „Gorsze dzieci Republiki. O Algierczykach we Francji” (2020).